Wpisany przez Zoil Haq
czwartek, 29 lipca 2010 22:01



Słowa te wypowiedział p. Oliver Stone w swoim, wydanym we wtorek 27 lipca br., oświadczeniu, które zmuszony został upublicznić po swoim wcześniejszym wywiadzie dla brytyjskiego „Sunday Times”, w którym stwierdził m.in., że Rosjanie więcej wycierpieli od nazistów w czasie II wojny światowej niż Żydzi, gdyż zginęło ich więcej. Holocaust zaś jest szczególnie nagłaśniany dzięki potędze lobby żydowskiego w USA oraz żydowskiej dominacji w mediach. Reżyser zaatakował także politykę USA wobec Iranu.



Słowa te wypowiedział p. Oliver Stone w swoim, wydanym we wtorek 27 lipca br., oświadczeniu, które zmuszony został upublicznić po swoim wcześniejszym wywiadzie dla brytyjskiego „Sunday Times”, w którym stwierdził m.in., że Rosjanie więcej wycierpieli od nazistów w czasie II wojny światowej niż Żydzi, gdyż zginęło ich więcej. Holocaust zaś jest szczególnie nagłaśniany dzięki potędze lobby żydowskiego w USA oraz żydowskiej dominacji w mediach. Reżyser zaatakował także politykę USA wobec Iranu.

W trybie natychmiastowym wypowiedzi autora *Plutonu* spotkały się z surową repliką organizacji żydowskich. Liga Przeciw Zniesławieniom (ADL) oświadczyła, że słowa Stone'a "przywołują niektóre z najbardziej stereotypowych i spiskowych pojęć na temat nadmiernych wpływów żydowskich". Także Komitet Żydów Amerykańskich (AJC) nie pozostał bierny wobec tak wyartykułowanej profanacji i prowokacji, uznając tym samym p. Stone’a za toksycznego antysemitę.

[komentarz retorsyjny]

Przypomnijmy, że p. Stone pochodzi z mieszanej rodziny - jego ojciec jest amerykańskim Żydem. Znany jest też z lewicowych sympatii - przyjaźni się m.in. ze słynnym skądinąd i wcale nie przyjaźnie nastawionym do USA prezydentem Wenezueli Hugo Chavezem. Nie to ma jednak największe znaczenie. Na pewno nie będzie wielką stratą, że nie ujrzymy już na ekranach kin filmów pokroju Urodzony 4 lipca *czy* Nixon*. Można się natomiast spodziewać, że za parę lat p. Stone, w ramach dopełnienia ekspiacji (być może będą się na nią składały wyłkane na klęczkach przeprosiny w Muzeum holokaustu – tak niegdyś upokorzono Marlona Brando za nieopatrzne słowa) stanie za kamerą superprodukcji np. o polowaniu na Eichmanna albo losach Salomona Morela. Uwłaczającym dla przeciętnego odbiorcy, kinomana czy innej ofiary mass mediów jest jednak fakt, że w dziesięciu na dziesięć tego typu przypadkach, ktoś kto raz zdobył się na odwagę i powiedział „A" – jako „B" artykułuje już tylko i wyłącznie autokrytykę.*